



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Kultury i Środków Przekazu (124.)  
w dniu 7 maja 2019 r.

IX kadencja

---

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Sprawozdania ze stanu ochrony języka polskiego za lata 2016–2017” (druk senacki nr 1135).

*(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 16)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Fedorowicz)*

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie komisji mające na celu rozpatrzenie „Sprawozdania ze stanu ochrony języka polskiego za lata 2016–2017”; druk senacki nr 1135.

Czy do porządku posiedzenia państwo senatorowie zgłaszają jakieś uwagi? Nie.

*(Brak nagrania)*

### **Przewodnicząca Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk Katarzyna Kłosińska:**

Dzień dobry państwu. Dzień dobry, Panie Przewodniczący.

Bardzo dziękuję, że Rada Języka Polskiego po raz kolejny będzie mogła przedstawić swoje sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego. Jak państwo wiedzą, rada jest zobowiązana ustawą o języku polskim do przedstawiania co 2 lata właśnie takiego sprawozdania, w którym rozpatruje, na ile instytucje publiczne, instytucje państwa stwarzają warunki do właściwego rozwoju języka jako narzędzia międzyludzkiej komunikacji.

Wybraliśmy tym razem temat, który został szeroko określony jako „język informacji politycznej”. W toku sprawozdania, w toku mojego referatu zobaczą państwo, czego dotyczyło już ściśle sprawozdanie. Powiem, że ten temat został wywołany na posiedzeniu plenarnym Senatu przy okazji poprzedniego sprawozdania, kiedy profesor Markowski, poprzedni przewodniczący, mój poprzednik na tym stanowisku, prezentował właśnie poprzednie sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego. I wtedy wywiązała się taka dyskusja, była taka potrzeba ze strony państwa senatorów, żeby się zająć w ogóle językiem w polityce.

Ponieważ instytucją, można powiedzieć, reprezentującą państwo polskie, która przekazuje informacje polityczne, jest Telewizja Polska, Rada Języka Polskiego postanowiła przyjrzeć się właśnie językowi informacji politycznej w Telewizji Polskiej, a konkretnie na tzw. paskach „Wiadomości”.

Dodam tylko jeszcze na wstępie – właściwie powinny być powiedziane o tym wcześniej – że autorami sprawozdania są 3 osoby. Są to tutaj siedząca – ja jestem przede

wszystkim językoznawcą, zajmuję się m.in. językiem polityki – poza tym profesor Rafał Zimny z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, też językoznawca, i profesor Przemysław Żukiewicz z Uniwersytetu Wrocławskiego, który jest jednocześnie politologiem i prawnikiem.

Nasze sprawozdanie dotyczy, tak jak już powiedziałam, tzw. pasków „Wiadomości”. „Wiadomości” emitowane są w Telewizji Polskiej codziennie o godzinie 19.30 jako podstawowy program informacyjny telewizji publicznej. A paski są to elementy, teksty, które zapowiadają materiał dziennikarski. One zajmują strategiczną pozycję w tekście, tzn. informują odbiorcę, o czym będzie materiał, i w związku z tym są bardzo ważne z punktu widzenia tych komunikatów.

Zakres czasowy naszej analizy obejmował lata 2016–2017. Przyjęliśmy następującą metodę doboru próby badawczej. Wybraliśmy 13 tematów, 13 zagadnień politycznych, które charakteryzowały się ważnością dyskursywną czy taką społeczną ważnością, medialną ekspozycją, tzn. były to takie zagadnienia, czy wydarzenia, które nie schodziły z pierwszych stron gazet, i które cechowała długotrwałość tej ekspozycji. Tzn. były to tematy wielodniowe lub wielotygodniowe. W sprawozdaniu te tematy są szczegółowo wymienione. Ja wymienię tylko kilka. Były to np. wydarzenia związane z zmianami różnych ustaw sądowniczych, czyli ustawy o Sądzie Najwyższym, ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa itd., a także recepcja społeczna tych wydarzeń, wprowadzenie programu 500+, tzw. kryzys sejmowy, który się miał miejsce na przełomie lat 2016–2017, sprawy związane z aborcją, sprawy związane z katastrofą smoleńską, sprawy związane z protestem rezydentów itd. Takich tematów było 13. Są one szczegółowo wymienione. I do analizy wybrano paski sygnujące wszystkie lub prawie wszystkie – tzn. sądzimy, że to były wszystkie – materiały dziennikarskie, które dotyczyły tych 13 istotnych społecznie i politycznie wydarzeń. W sumie jest to 306 pasków, co daje około 10% wszystkich w ogóle tekstów, które dotyczyły polityki. Bo w sumie w ciągu tych 2 lat w „Wiadomościach” pojawiło się około 2 tysięcy pasków dotyczących polskiej polityki. Z nich przebadano 10%. I tych 10% to jest pełne spektrum dotyczące tych 13 dyskursywnie i społecznie ważnych zagadnień.

Ten materiał poddaliśmy analizie w 5 aspektach językowych dotyczących językowego sposobu wyrażania, wartościowania rzeczywistości: pod względem obecności lub braku obecności w komunikacie wyrazów i innych ele-

mentów zależnych i niezależnych od autora, obecności lub braku obecności elementów wartościujących systemowo, elementów wartościujących zdaniowo i elementów wartościujących za sprawą kontekstu pozajęzykowego – czyli dotyczących wspólnej nadawcy i odbiorcy wiedzy o świecie, chodzi o operowanie konotacjami, o operowanie implikaturami i supozycjami – oraz pod względem obecności tych wszystkich sposobów wyrażania wartościowania łącznie.

Nie chciałabym państwa tutaj zanudzać takimi szczegółami metodologicznymi, jeśli chodzi o ścisłą analizę, o to, jak ta analiza wyglądała, ale oczywiście ona jest przedstawiona w sprawozdaniu, wszystkie z tych tekstów są bardzo dokładnie omówione pod wspomnianymi kątami. Jeżeli będzie taka potrzeba, to oczywiście w dyskusji to wszystko wyjaśnię.

Badany materiał pochodzi z przekazu informacyjnego nadawcy publicznego, który z jednej strony jest zobowiązany do respektowania pewnych norm prawnych, takich jak rzetelne informowanie społeczeństwa o tym, co się dzieje w świecie, czyli takich norm nałożonych na nadawców przez stowarzyszenia dziennikarskie, przez Kartę Etyczną Mediów itd., a z drugiej strony jest, można powiedzieć, organizacją uczestniczącą w życiu publicznym w rozumieniu art. 3 ust. 2 ustawy o języku polskim. Z tych wszystkich względów przyjęliśmy, że pożądanym dla tego nadawcy modelem informowania opinii publicznej o bieżących wydarzeniach politycznych powinno być unikanie wartościowania tych wydarzeń na poziomie stosowanych wyrażań językowych, czyli unikanie wartościowania językowego. Czyli, inaczej mówiąc, przekazywanie faktów, a nie opinii o tych faktach.

I teraz, po przeprowadzeniu analizy, ja przedstawię tutaj wnioski, które z tej analizy płyną. Płyną z niej takie wnioski, że zdecydowana większość tych tekstów, które analizowaliśmy, czyli tekstów pasków „Wiadomości”, jednak pełni funkcje nieinformacyjne. Są to głównie funkcja perswazyjna, czyli wpływanie na odbiorcę, i funkcja magiczna, czyli kreowanie rzeczywistości, a także funkcja ekspresywna, czyli wyrażanie ocen i emocji nadawcy. W związku z tym można sądzić, że tego typu teksty nie powstają z myślą o dostarczeniu odbiorcy obiektywnego powiadomienia o wydarzeniach, ale z myślą o stworzeniu autorskiej wizji czy autorskich wizji tych wydarzeń i o wpłynięciu na przekonania odbiorcy, w tym na jego ocenę wspomnianych wydarzeń.

Z naszych wyliczeń wynika, że tylko około 25% tekstów – oczywiście tych tekstów, które analizowaliśmy – pełni właśnie funkcje czysto informacyjne. A mniej więcej 75% pełni funkcje nieinformacyjne, czyli te, które wymieniłam: perswazyjną, magiczną i ekspresywną.

Drugi wniosek, który nasuwa się jakby przy okazji tych analiz – bo to były analizy czysto językowe, nie były to analizy treści – jest taki, że wizja świata, która jest prezentowana w paskach „Wiadomości”, jest jednostronna, a często też zdeformowana. Osia aksjologiczną tej wizji jest w bardzo dużej części przypadków opozycja: obecna władza versus ci, którzy tej władzy nie popierają. Działania władzy są przy tym wartościowane wyłącznie pozytywnie, a działania tych, którzy jej nie popierają – wyłącznie negatywnie. I to negatywne wartościowanie jest wyrażane

w bardzo różny sposób. Dokonuje się tutaj taka, można powiedzieć, deprecjacja językowa, a mianowicie stosowane są ironia, kpina, ośmieszanie itd.

Kolejny wniosek, który jest tutaj bardzo istotny: oceny często są dokonywane apriorycznie, czyli, inaczej mówiąc, są one narzucane widzowi, jako że formuły językowe, które zawierają właśnie pierwiastek ocenny, pojawiają się na pasku, który poprzedza właściwy materiał reporterski. To sprawia, że widz ma już ukształtowaną wizję wydarzenia, zanim pozna jego szczegóły. W związku z tym można sądzić, że osoby odpowiadające za konstruowanie tekstów pasków „Wiadomości” w tym okresie, który był objęty badaniem, nie dostarczają takiej rzetelnej, czyli prawdziwej, niezniekształconej, obiektywnej i bezstronnej informacji. Ta informacja po prostu jest stronicza.

Poza tym można sądzić, że osoby odpowiedzialne za formułowanie tekstów pasków nie kierują się dobrem ogółu, nie traktują wszystkich członków społeczeństwa z szacunkiem, jako że przedstawiane są racje wyłącznie jednego podmiotu politycznego, a podmioty, które nie podzielają tych racji, są prezentowane w sposób ośmieszający i deprecjonujący. W związku z tym należy uznać, że język jest tutaj traktowany nie jako dobro społeczne, ale jako instrument w walce politycznej, który służy jednemu z podmiotów politycznych w celu kreacji własnej wizji świata i narzucaniu jej obywatelom.

Można wyciągnąć z tego taki wniosek, że normą w komunikacji językowej jest tutaj przemoc symboliczna, która polega na narzucaniu wizji świata uznanej za aksjologicznie oczywistą oraz na narzucaniu dyskursowi publicznemu zespołu znaczeń zinterpretowanych ideologicznie, które odpowiadają określonej właśnie silnie zaksjologizowanej wizji wydarzeń.

Jak już mówiłam, jest tutaj dyskredytacja i dyskwalifikacja. I można powiedzieć, że jest tutaj, jak już mówiłam, przemoc symboliczna, agresja językowa, czyli jakby czynienie szkody pewnym przedmiotom, podmiotom czy uczestnikom życia politycznego.

I teraz wobec tego wszystkiego, co powiedziałam, należy stwierdzić, że działania językowe prezentowane w tych paskach „Wiadomości” TVP1... Należy je ocenić jako po prostu nieetyczne. Są one niezgodne z zasadami etyki słowa. Przede wszystkim uczestnicy aktu komunikacji nie mają zapewnionego równoprawnego i jakby pełnoprawnego uczestnictwa we wspólnocie komunikacyjnej, jako że część z nich jest traktowana dyskredytująco, co pozbawia ich godności i wyłącza ze wspólnoty. Z kolei odbiorcy pasków nie mają stworzonych warunków do swobodnego kształtowania własnych ocen i przekonań, mają już z góry narzucone wartościowanie.

Można powiedzieć, że to wszystko, o czym tutaj powiedziałam – siłą rzeczy, w wielkim skrócie – wywołuje negatywne skutki społeczne. Po pierwsze, podważa fundamenty zaufania obywateli do państwa. Telewizja Polska jest nadawcą publicznym, który ma reprezentować interes społeczny. A zatem jeżeli wspomniany program informacyjny przynajmniej w swojej części, tzn. w tych paskach, czyli w części najbardziej widocznej, jest stroniczy, to część obywateli czuje się przez niego zignorowana. A przez to ta część obywateli po prostu nie utożsamia się z państwem,

w którego imieniu ten nadawca publiczny się przecież komunikuje.

Po drugie, pewne podmioty polityczne są wykluczane ze wspólnoty i to, jak można sądzić, doprowadza do osłabienia poczucia tożsamości tej wspólnoty. A wykluczane są z tej wspólnoty poprzez to, że przedstawiane są w sposób ośmieszający czy deprecjonujący.

A po trzecie, można sądzić, że działania np. komunikacyjne autorów pasków wywołują właśnie taki negatywny odbiór społeczny. On polega na tym, że wspomniane paski stają się przedmiotem żartów w internecie. Są różne strony internetowe, na których te żarty się opierają.

I teraz jeśli chodzi o zalecenia i postulaty, to należy dążyć do tego, żeby ten język jednak cechował się bezstronnością i obiektywizmem. Można powiedzieć, że jest to warunek konieczny, żeby wypełniana była misja nadawcy, która wynika z jego statusu jako nadawcy publicznego, i żeby były respektowane regulacje prawne dotyczące jakości przekazów informacyjnych, a przede wszystkim – i to jest z punktu widzenia tego sprawozdania najważniejsze – żeby był spełniony obowiązek instytucji publicznej, jaką jest Telewizja Polska, wobec polszczyzny, wobec języka polskiego jako dobra kultury narodowej i narzędzia międzyludzkiej komunikacji.

Redakcja „Wiadomości” powinna zatem dążyć do takiego kształtowania wypowiedzi, w tym właśnie komunikatów sygnujących materiał dziennikarski, czyli tzw. pasków, żeby były one pozbawione stronniczości, co przede wszystkim miałyby polegać na wyraźnym oddzielaniu elementów ocennych, elementów subiektywnych, czyli tych stanowiących komentarz, od elementów niezawierających ocen, czyli tych stanowiących de facto informację, na nie stosowaniu deprecjonujących określeń odnoszących się do uczestników życia społecznego i politycznego, a także na zaprzestaniu stosowania takich zabiegów językowych i tekstowych, które wprowadzają zdeformowany obraz świata i ukazują ten świat w specyficzny sposób.

Należy tutaj podkreślić, że język polski jest dobrem wspólnym wszystkich jego użytkowników, a te praktyki, które opisałam, które są opisane w raporcie, sprawiają, że język jest tutaj zawłaszczany przez jednego nadawcę i traktowany jako narzędzie walki politycznej. I nie jest to stan pożądaný. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Dziękujemy bardzo.

Otwieram dyskusję.

Proszę państwa, ja przede wszystkim chciałbym bardzo państwa senatorów przeprosić za to, że w takim późnym terminie poprosiłem panią profesor o to spotkanie i o raport. To należy do naszych obowiązków. Ale z powodu usprawiedliwionej nieobecności dyrektora Muzeum II Wojny Światowej musiałem przełożyć nasze zaplanowane wcześniej posiedzenie. W związku z tym mam obawy, że państwo senatorowie nie zapoznali się do końca z tym raportem.

Ja oczywiście zapoznałem się z nim, nie tylko dlatego, że to należy do moich obowiązków, ale również... Od lat, pełniąc pewne funkcje w parlamencie, przyjmuję te co

2 lata składane raporty i powiem szczerze, że... Chyba 4 lata był temu raport, którego zakresem był język polityki. Nie polityki informacyjnej. I na podstawie... Czy może to było 3 spotkania temu. Już nie pamiętam. Wiem, że odbyła się bardzo poważna dyskusja na temat naszego języka, tego, jak my, politycy, zachowujemy się w trakcie naszej politycznej debaty.

Chciałbym powiedzieć, że wnioskujemy, jako prezydium, o to, żeby odbyło się na sali plenarnej, na posiedzeniu Senatu przyjęcie tego raportu. I państwo senatorowie będziecie wtedy mieć okazję zapoznać się bliżej z tym raportem.

Teraz, jeżeli, że tak się wyrażę, odłożę na bok moją obecność jako człowieka z opozycji, tylko popatrzę na siebie jak kiedyś, kiedy nie byłem politykiem, to muszę wam powiedzieć, że... Oczywiście my cały czas rozmawiamy na temat pasków i ta debata trwa. Ale ten niezależny raport, stworzony przez grupę osób, które nie mają żadnego interesu poza czystością naszej mowy, którą gwarantuje nam konstytucja Rzeczypospolitej, budzi we mnie ogromny smutek – to jest najłagodniejsze słowo. Bo jeżeli o grupie stanowiącej władzę pisze się, używając słów „suwerenny”, „silny”, „bohater”, „święto”, „demokracja”, „patriotyzm”, „reforma”, a w odniesieniu do osób, które są jak gdyby w opozycji – będącej, przypominam, najwyższą wartością demokracji – używa się słów „pucz”, „połajanki”, „rozróżba”, „zdziczenie”, „dzika reprivatyzacja”, „kradzież”...

Chciałbym, żebyśmy... Ja tylko powiem, co ja sobie tutaj wynotowałem. Ja wynotowałem sobie z tego wstępu, w którym... Właściwie jak się przeczyta ten wstęp, to już człowiek jest dokładnie zorientowany, w jakim miejscu jesteśmy. Jako przewodniczący komisji senackiej uważam, że jesteśmy w bardzo nieciekawym miejscu.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Za chwilę, Panie Senatorze, będzie pan miał...

Skoro tłustym drukiem jest napisane: „«Wiadomości» TVP nie przekazują obywatelom obiektywnej informacji, lecz własną wizję omawianych wydarzeń”, „osoby odpowiedzialne za treść pasków emitowanych w «Wiadomościach» Telewizji Polskiej w analizowanym okresie mogły nie wypełnić obowiązku nałożonego przez ustawodawcę”... Chodzi tutaj o obowiązek nałożony przez ustawodawcę wyrażony w konstytucji, w ustawie z 29 grudnia o radiofonii i telewizji, konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności itd.

Nie chcę tej mojej wypowiedzi przedłużać. Ale najważniejsze, co sobie wynotowałem, to jest właściwie konkluzja: „Język polski jest dobrem wspólnym wszystkich jego użytkowników, a zatem nie może być przez nikogo, zwłaszcza przez nadawcę telewizyjnego, zawłaszczany i traktowany jako narzędzie walki politycznej”. Wydaje mi się, że wszyscy się z tym będziemy zgadzać.

I mam tutaj jeszcze dodatkowy akapit, który chciałbym przytoczyć, również ze względu na to, że będzie to zarejestrowane w protokołach senackich. „Odnosząc się do art. 3 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim nakładającego na wszystkie organy władzy publicznej oraz instytucje i organizacje uczestniczące w życiu publicznym obowiązek ochrony języka polskiego polegającej w szczególności na stwarzaniu warunków do właściwego

rozwoju języka jako narzędzia międzyludzkiej komunikacji, należy stwierdzić, że także i ten obowiązek mógł być wypełniany przez osoby odpowiedzialne za emisję pasków w «Wiadomościach» TVP 1 w sposób nienależyty”.

Proszę państwa, ja za chwilę zadam pytanie... Na koniec już tylko chcę przejść... Bo pani profesor była łaskawa przedstawić nam ten raport w całości, w skrótovej formie. Dla mnie – i wydaje mi się, że dla nas wszystkich, dla wszystkich senatorów, bo w końcu jesteśmy tą Izbą Wyższą – ważne są te fragmenty, te zalecenia, w których mowa... Zacytuję: „Język programów informacyjnych Telewizji Polskiej S.A. powinien cechować się bezstronnością i obiektywizmem – jest to warunek konieczny, by wypełniona była misja nadawcy wynikająca z jego statusu jako nadawcy publicznego”. Nie będę czytał całego fragmentu, bo to jest do waszej dyspozycji, macie to w internecie. I dalej: „Redakcja «Wiadomości» powinna zatem dążyć do takiego kształtowania wypowiedzi (w tym komunikatów sygnujących materiał dziennikarski), by były one pozbawione stronniczości, co w praktyce ma polegać przede wszystkim na wyraźnym oddzieleniu elementów ocennych, subiektywnych (stanowiących komentarz) od elementów niezawierających ocen”.

Proszę państwa, i do tego jest dołączony aneks. On jest bardzo precyzyjnie przygotowany, ja dziękuję za tę bardzo ciężką pracę. Bo to wymagało niezwykłej pracy. To jest bardzo szczegółowe, bardzo łatwo będzie się każdemu do tego odwołać. Tutaj nie ma zarzutu, że to jest działanie z jakąkolwiek intencją, poza jedną: żeby nasz język polityki, informacji politycznej się zmienił.

Pani Profesor, ja w takim razie zadam może pytanie niedotyczące samego raportu: czy interesowaliście się też paskami innych stacji telewizyjnych?

Teraz w kolejności, pan senator Obremski.  
Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### Senator Jarosław Obremski:

Słuchając pani podsumowania pasków... Tzn. najpierw muszę zrobić jedno zastrzeżenie. Nie jestem nałogowym oglądaczem TVP, ale przyznam, że ta ocena wydaje mi się bardzo bliska prawdy. Paski są elementem, no, powiedziałbym, propagandowym. Mam jednak wrażenie, że dokonujemy pewnej oceny, unikając pewnego kontekstu. Nie chcę w żaden sposób usprawiedliwiać autorów pasków w TVP, ale chcę pokazać pewien problem, który funkcjonuje.

Polaryzacja życia politycznego w Polsce spowodowała u dziennikarzy bardzo daleko idące zadeklarowanie, po której są stronie. Zauważam, że przemoc symboliczna, o której pani wspomniała, jest oczywiście bardziej obecna w tweetach, wpisach poszczególnych dziennikarzy, niż w tym, co idzie wprost na wizji. Wydaje mi się, że symetriści... Tu bym powiedział, że zawód dziennikarza, tak jak my go kiedyś rozumieliśmy, czyli nie funkcjonariusza opcji politycznej, tylko kogoś, kto próbuje ludziom dostarczyć zobiektywizowaną informację, w dużym stopniu się skończył. I jest to problem, który w bardzo poważnym stopniu dotyka także brytyjskiego BBC. Ten czas, być może w wyniku baniek informatycznych, w jakiś sposób się skończył.

I my próbujemy zawrócić Wisłę kijem – to w nawiązaniu do poprzedniego punktu naszych obrad.

Nie mamy do czynienia z bezstronnością, mam tego świadomość. Tylko chciałbym zwrócić uwagę na pewne kwestie. Ja wiem, że dla niektórych będę się tutaj powtarzał. Kilka lat temu mieliśmy 3 telewizje, które pokrywały chyba 95% rynku, i wszystkie były związane z jedną opcją polityczną. Czy robiły to sprytnie, czy mniej sprytnie, czy posługiwały się lepszym, czy gorszym językiem polskim... Oczywiście, miało to jakieś znaczenie. Niemniej jednak mamy do czynienia z czymś takim, że pluralizm w mediach był znacząco ograniczony.

Jest według mnie też tak, że... To znowu jest problem. Jak próbowałem obserwować wybory prezydenckie we Francji, to zauważyłem, że media, których przekaz pokrywałby się ze sposobem myślenia tych, którzy zdobyli 45% w pierwszej turze, właściwie nie istnieją we Francji, są zupełnie jak gdyby niszowe. I jest to jakieś zjawisko, które jest... Wszędzie się mówi: tu jest racja, tam nie ma racji itd. To zostało w jakiś sposób odwrócone, to przejście telewizji.

Ale chcę powiedzieć jeszcze jedno. Dla mnie bardzo ciekawy jest tutaj przykład „Rzeczpospolitej”. Tzn. moja teza jest taka, że zmierzaliśmy w pewnym momencie, w pierwszym dziesięcioleciu, może w latach 2007–2010, później może w mniejszym stopniu, do sprywatyzowania telewizji publicznej. Ja to tak odbierałem. Mieliśmy utratę niezależności „Rzeczpospolitej” poprzez sprzedaż.

Ja bym powiedział tak: dla rządu PiS telewizja może być, paradoksalnie, największym problemem, który obniża pewną wiarygodność przekazu poprzez jednostronność tego przekazu. Ja mówię w tym wypadku o przekazie politycznym, nie telewizji, tylko rządu i partii rządzącej.

Ale to, że jest telewizja publiczna, pozostawia kwestię... Istnieje możliwość, że to nadal będzie publiczne. Tzn. nie zrobiono tego, co zrobiono z „Rzeczpospolitą”, którą po prostu sprzedano, co miało daleko idące konsekwencje, także dla mnie, jako czytelnika.

Jest język walki politycznej. Tylko ja próbuję... Ponieważ wiadomości są tak ustawione, to jak mam czas oglądać, od 19.00 do 19.30 oglądam jedno, a później, pół godziny później, oglądam zupełnie inny świat. To trzeba powiedzieć, że to są 2 zupełnie inne światy. Ale skala manipulacji w tym wcześniejszym programie informacyjnym – chociaż to jest inaczej robione – jest dokładnie taka sama. Ja, jako osoba... Oglądając ten pierwszy program, bardzo często mam poczucie, że tam także jest przemoc symboliczna, że tam także jest próba manipulowania, także jest mieszanie komentarza z przekazem informacji...

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Ale czy jakiś konkret... O jaki pierwszy program chodzi? Co to znaczy „pierwszy program”?)

Nie, no ten pierwszy program to jest TVN. O 19.00 są wiadomości w TVN, a o 19.30 – w TVP. „Pierwszy” w tym znaczeniu.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: A, o to chodzi.)

To jest jeden element...

(Senator Barbara Zdrojewska: Ale jakiś przykład by się przydał. Bo pan profesor...)

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Pani senator, do stanie pani senator głos za chwileczką.)

(*Senator Barbara Zdrojewska*: Ale ja chciałabym tylko pana senatora poprosić, żeby podał te przykłady z TVN. Bo w raporcie są przytoczone przykłady z TVP. Tak że gdybyś zechciał jakoś uzasadnić swoją wypowiedź...)

Basiu, stawiasz mnie w takiej sytuacji, że mam... Ja nie przeprowadzałem badań naukowych, nie jestem językoznawcą. Dokonuję pewnej oceny tego, co obserwuję. Co więcej, wydaje mi się, że niedostrzeganie manipulacji na poziomie TVN jest pewnym elementem ślepoty intelektualnej. Tak samo jak mówienie o tym, że „Wiadomości” TVP, te o 19.30, są bardzo obiektywnym programem.

Wydaje mi się, że w tej chwili na całym świecie jest wielki problem. Właściwie przestano spełniać standard odróżniania podawanej informacji od pewnego komentarza. To zostało... Ja pamiętam, że w pierwszej fazie istnienia „Gazety Wyborczej”, zaraz po jej powstaniu, oni próbowali coś takiego robić, że było... A później był w takiej rameczce komentarz odredakcyjny, podpisany przez kogoś itd. i to była... Ale w pewnym momencie stwierdzono, że chyba tak się już w tym świecie nie da. I wszystko jest w strasznie dużym stopniu spolityzowane, wchodzi w system wartości, który dana osoba wyznaje, nie jest się w stanie nad tym przejść i w jakiś sposób zobiektywizować... Ja muszę powiedzieć, że jako katolik mam wielki problem z tym, że jak oglądam np. Superstację, to bardzo często doznaję wrażenia absolutnej przemocy symbolicznej.

(*Przewodniczący Jerzy Fedorowicz*: Panie Senatorze, proszę łaskawie odnieść się do raportu. To nie jest raport dotyczący prywatnych telewizji.)

Odnoszę się do raportu w tym sensie, że na to, o czym w nim mowa, trzeba patrzeć niestety w pewnym kontekście. Wydaje mi się, że raport jest w jakimś tam stopniu, w dużym stopniu prawdziwy. Mamy do czynienia ze zdecydowaną sympatią TVP do strony rządowej. Tylko że jeżeli abstrahujemy od ostrości walki politycznej, olbrzymiego zaangażowania dziennikarzy w innych stacjach, którzy stosują dokładnie te same metody... No, oczywiście, to, co mówię, wymagałoby... Powinienem umieć to udowodnić, sięść, zacząć notować, spisywać itd. Ale myślę, że można nawet znaleźć kilka artykułów na ten temat, które się pojawiały.

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Dziękuję bardzo.

Już za chwileczkę oddaję głos pani senator Barbarze Zdrojewskiej. Tylko wcześniej chcę panu powiedzieć, że ja rozumiem pańską linię, tylko proszę... Jest np. takie coś: w pasku nr 20 mamy informację, że prezes Rzepliński chce wskazać następcę, podczas gdy z materiału jasno wynika, że chce tylko, by metody wyboru następnego prezesa Trybunału Konstytucyjnego określił uchwalony regulamin wewnętrzny.

(*Brak nagrania*)

### **Senator Barbara Zdrojewska:**

Dziękuję bardzo.

Najpierw chciałabym się zwrócić z pytaniem do pana przewodniczącego: czy obligatoryjne jest... Kiedy mamy

szansę odbyć ten temat debatę na forum Senatu? Czy w ogóle mamy taką szansę? Dlatego...

(*Przewodniczący Jerzy Fedorowicz*: Tak jak powiedziałem na wstępie na samym początku: tak, będzie to na posiedzeniu Senatu, jest to zgłoszone do marszałka Karczewskiego przez nasze prezydium.)

Bardzo dziękuję. Jak rozumiem, skoro to zgłaszamy, to odbędzie się debata na ten temat. Pytam po to, żebyśmy szanowali swój czas i nie powtarzali wielokrotnie tych samych części.

Ja chciałabym podziękować radzie za ten raport. I po prostu szczerze, że myśmy tu wielokrotnie nawet na forum Senatu... Ja wielokrotnie poruszałam temat pasków, już jakieś 2 lata temu, kiedy w ogóle zaczęło dochodzić do ludzi, co się dzieje z „Wiadomościami” TVP i w jaki sposób one są podawane. Wtedy także wypowiadałam się na ten temat i zwracałam uwagę na te elementy, które są zawarte w raporcie. Niemniej jednak chciałabym bardzo podziękować. Bo ja to oceniałam jako polityk, a raport ujął to w jakieś intelektualne ramy, odniósł się do tego z pewną dyscypliną, dostarczył nam też pewnego materiału pojęciowego, bardzo ciekawego, usystematyzował to wszystko. Myślę, że to jest ogromną wartością tego raportu. Bo to nie jest tak, że my, widzowie, sobie jakoś emocjonalnie odbieramy jakieś treści i wyrabiamy sobie o nich opinię, ale mamy to jednak usystematyzowane naukowo i potwierdzone badaniami, które się odbyły.

Wiem, że telewizja publiczna... Ja o to chciałabym dzisiaj zapytać panią profesor. Wiem, że telewizja publiczna... Mogę się mylić, być może później telewizja się do tego odniosła. Ale jakieś centrum informacyjne odpisało, że to jest tendencyjne, że coś takiego... Było to dosyć enigmatyczne. Ale władze telewizji się do tego nie odniosły. I chciałabym właśnie zapytać, czy może się jednak w końcu odniosły. Bo to, o czym mówię, to jest moja wiedza sprzed paru tygodni. Wiem, że pan prezes Kurski zawsze był bardzo zadowolony z pasków, tzn. uważał to za duży sukces tej telewizji.

I druga kwestia. Wiem, że rzecznik praw obywatelskich zwrócił uwagę na ten raport. I chciałabym, żeby pani profesor dwa słowa o tym powiedziała. Bo zwrócenie na to uwagi jest bardzo ważne właśnie z punktu widzenia widza i praw obywatelskich, dlatego że widz ma prawo do obiektywnej informacji. To jest bardzo ważne. I tutaj naruszane są prawa człowieka, bez względu na to, czy my jesteśmy wyrobieni intelektualnie, czy jesteśmy w stanie – tu się zwracam do senatora Obremskiego – ocenić, czy w jakiejś telewizji mamy do czynienia z manipulacją. Część widzów nie ma takiej umiejętności, a ma prawo do tego, żeby informacja, która jest podawana, była pozbawiona tej manipulacji. Zwłaszcza w telewizji publicznej.

Dlaczego nie rozmawiamy tu o tych prywatnych telewizjach? Zapewne pani profesor potwierdzi część twoich słów, że tam też nie zawsze możemy mówić o obiektywizmie. Ale rozmawiamy o telewizji publicznej, dlatego że ona pełni społeczne funkcje. Jest krajowa rada radiofonii, która się tym zajmuje, i to wszystko jest zapisane, media publiczne są zapisane w konstytucji. To jakoś funkcjonuje, jest ktoś, kto się tym zajmuje i mamy do czynienia... I też płaci za to społeczeństwo, to nie jest opłacane z kieszeni jakichś prywatnych właścicieli, tylko my wszyscy za to

płacimy. A za tego rządu, przez ostatnie 4 lata płacimy jak nigdy dotąd, ogromne kwoty. Senat też przyznawał... Tak że zwracam na to uwagę, nawiązując do tego, o czym mówił Jarosław Obremski.

Ale chciałabym zapytać właśnie o reakcję telewizji na ten raport i o reakcję krajowej rady. Czy była jakaś reakcja krajowej rady?

Muszę, Pani Profesor, powiedzieć – pani profesor może o tym nie wiedzieć – że my, jako komisja... Np. na mój wniosek krajowa rada przeprowadziła badania, zleciła te badania Uniwersytetowi im. Kardynała Wyszyńskiego... I krajowa rada zrobiła jakieś badania na temat telewizji, których nie chce ujawnić. To jest taka... Prosimy o to, występowałyśmy jako komisja kultury. Tak że to nie jest tak, że krajowa rada się tym nie zajmowała. Ale jestem ciekawa, jak się odniosła właśnie do tych pasków i do tego, o czym mówiliśmy.

Jeszcze na koniec, żeby nie przedłużać – bo mam nadzieję, że będziemy mogli o tym wszystkim porozmawiać sobie w Senacie, podebatować o tym, jako że to jest bardzo ważna, warta debaty kwestia – chciałabym powiedzieć coś bardzo kategorycznego. Nie rozmawiamy tutaj o jakiejś błażej sprawie, o jakichś tam paskach, z których ludzie gdzieś się śmieją, z których robimy sobie dowcipy. Rozmawiamy o manipulacji ludźmi. To jest niestety pewien rodzaj manipulacji. Pani profesor pewnie mogłaby nam zrobić wykład na temat tego, jak językiem można zmanipulować przekaz, jak można poddać ludzi takiej manipulacji. Mamy tutaj niestety do czynienia i z manipulacją, i z propagandą. Tak że to jest sprawa bardzo poważna. Ale to wszystko, co dotyczy agresji i hejtu oraz – co jest według mnie bardzo ważne – dzielenia społeczeństwa na 2 grupy, tzn. na tych „naszych”, którzy są opisywani, że tak powiem, dobrym językiem, i na tych „innych”, którzy są opisywani złym językiem... To niestety też jest bardzo poważna sprawa. Bo tutaj dzielimy społeczeństwo na 2 grupy, „naszych” i jakichś „onych”, którzy nie są „nasi”. A przecież telewizja powinna być wspólna, tzn. dla ludzi o różnych poglądach, bez względu na to, jak się odnoszą do tej czy innej władzy.

I to właściwie tyle. I mam nadzieję, że będziemy jeszcze mogli podyskutować na forum Senatu. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani profesor, były 3 wypowiedzi. Zgłasza się jeszcze pani marszałek Maria Pańczyk. Czy poprosić jeszcze panią senator? Bo zwykle tak...

*(Przewodnicząca Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk Katarzyna Kłosińska: Jak państwo uważają. Może na końcu, zbiorczo się odniosę do wszystkiego.)*

Dobrze.

To proszę, Pani Marszałek, oddaję pani głos.

### **Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:**

Ja nie będę mówiła tylko o tym, o czym mówiła pani profesor. Bo to się zawęży do 2 ostatnich lat. I pani mówiła

w zasadzie o takiej merytorycznej informacji. A ja chciałabym powiedzieć w ogóle o stosowaniu zasad polszczyzny.

Ja pamiętam – nie wiem dokładnie, ile lat temu to było, ale kilkanaście, nie wiem, czy 12, czy 13 – jak procedowaliśmy ustawę o języku polskim i z jaką ogromną nadzieją ją przyjmowaliśmy, bo uważaliśmy, że będzie sprzymierzeńcem, wręcz orężem w propagowaniu takiej nieskażonej obcymi naleciałościami polszczyzny. Mówiło się nawet o tym, że projektodawcom przysługiwać będzie prawo jakiegoś rozliczania tych, którzy będą się zasadom tej ustawy sprzeniewierzać.

Chodziło głównie o nazewnictwo, chodziło o wszelkiego rodzaju szyldy, reklamy, oczywiście język mediów, tabloidyzację mediów. O tym wszystkim się mówiło w tej ustawie. I naprawdę przypominam sobie, żeśmy wtedy bardzo dużo dyskutowali i z taką ogromną nadzieją przyjmowaliśmy tę ustawę.

Jak jest, proszę państwa... Ja nie mówię już o tym, że wówczas mówiło się też bardzo wiele o dziennikarstwie, które przez te lata niestety posunęło się w tym najgorszym z kierunków.

Dochodzę do bardzo smutnych wniosków, że pod wspomnianym względem jest coraz gorzej. Angielszczyzna jest wręcz wszechobecna, w telewizji mówi się byle jak i byle co, nie szanuje się telewidza, nie szanuje się go, uważa się go za kogoś, kto jest po prostu po to, żeby ci, którzy mają dostęp do tej telewizji, wyluszczać swoje opinie, swoje polityczne przesłania, sądząc, że ten telewidz jest tak upośledzony, że on nie będzie miał własnego zdania.

Ja uważam, że ta ustawa, którą przyjęliśmy kilkanaście lat temu, absolutnie nie jest stosowana. Ona jest wręcz bezradna wobec praktyki. I myślę, że myśmy w ogóle powinni szerzej podyskutować nad tym, czy jest sens przyjmować takie ustawy, które są właściwie skazane... Co do których przede wszystkim nie ma możliwości rozliczenia z ich stosowania.

Czy pani profesor mogłaby... no, nie mówię, że poruszyć niebo i ziemię, ale spowodować, żebyśmy wrócili do tych zasad, które zostały przyjęte kilkanaście lat temu, żebyśmy przypomnieli sobie te założenia, które wówczas doprowadziły do tego, że ta ustawa została wywołana, żebyśmy tę ustawę potraktowali poważnie, żeby ta polszczyzna była polszczyzną. Bo dzisiaj to jest taki bełkot. W telewizji słyszy się bełkot. I ubolewamy nad tym naprawdę wszyscy, nie tylko ludzie, którzy są z polszczyzną za pan brat, którzy język polski uważają za nasze dobro narodowe, lecz nawet ludzie, którzy nie mają specjalnie wykształcenia, ale widzą, czują, że coś jest nie tak. Czy pani profesor mogłaby coś w tym kierunku zrobić? Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów?

Jeszcze pani senator Zdrojewska.

### **Senator Barbara Zdrojewska:**

Ja dziękuję pani senator za poruszenie tego problemu, który jest poza naszą dzisiejszą dyskusją. Ale właśnie



chciałabym zapytać... Bo może pani ma jakieś uwagi. Bo my jesteśmy senatorami, moglibyśmy spróbować po tylu latach zrobić posiedzenie komisji kultury, wyciągnąć jakieś wnioski, zrobić dyskusję na temat tego, jak ta ustawa funkcjonuje, czy jej troszeczkę nie poprawić, czy nie wprowadzić jakichś dodatkowych elementów. Bo my dobrze wiemy, że bez względu na to, jak Rada Języka Polskiego to wszystko oceni, to i tak bez pewnego rodzaju instrumentów, które tylko my możemy dać, ustawowo, nic się nie zmieni. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Dziękuję bardzo.

Już oddaję głos pani profesor. Chcę tylko przypomnieć państwu, że ustawa, o której mówiła pani marszałek, to jest ustawa z dnia 7 października 1999 r. Osoba przedstawiająca raport zawsze na początku odwołuje się do tej ustawy. Tu, w sprawozdaniu, są podkreślone 2 punkty. Po pierwsze, że ochrona języka polskiego polega na dbaniu o poprawne używanie języka itd. i na stwarzaniu warunków do właściwego rozwoju języka jako narzędzia międzyludzkiej komunikacji. To jest fragment ustawy. I po drugie – wyrażam panią profesor, przeczytam... Bo pani profesor to ułożyła, tak więc...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, nie ustawę, ale...

I to jest, Pani Marszałek, to, o co pani apelowała. I to jest w ustawie. „Do ochrony języka polskiego są obowiązane wszystkie organy władzy publicznej oraz instytucje i organizacje uczestniczące w życiu publicznym”. To jest w ustawie.

A teraz oddaję głos pani profesor. Bardzo proszę.

### **Przewodnicząca Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk Katarzyna Kłosińska:**

Szanowni Państwo, bardzo dziękuję za wszystkie uwagi, a przede wszystkim za wysłuchanie tego mojego wystąpienia. Mam nadzieję, że będą państwo mogli zapoznać się też z raportem.

Bardzo dziękuję też za to, że będzie możliwość podyskutowania o tym na posiedzeniu plenarnym Senatu. Postaram się odnieść do pytań i do uwag zbiorczo, to znaczy połączyć je w grupy.

Było pytanie pana przewodniczącego, czy rada interesowała się też paskami innych stacji, i była wypowiedź pana senatora Obremskiego, który zwrócił uwagę na to, że nie można analizować tych pasków czy w ogóle patrzeć na ten problem bez świadomości szerszego kontekstu. Pan senator wskazywał materiały informacyjne innych stacji jako takie, które też manipulują czy stosują przemoc symboliczną. Ja tu podkreślałam – to jest też w raporcie, ale podkreślę raz jeszcze – że TVP jest jedynym nadawcą publicznym, opłacanym, jak wskazała też pani senator, z abonamentu i z budżetu państwa. A poza tym jest jakby przedstawicielem państwa. To znaczy, że to, jak się komunikuje telewizja publiczna... Można powiedzieć, że tak się komunikuje państwo. To jest reprezentacja państwa polskiego. I dlatego

tylko materiały telewizji publicznej były przedmiotem naszej analizy. Nie analizowaliśmy materiałów prywatnych stacji, dlatego że one nie spełniają tych warunków, o których tutaj powiedziałam. Nie jest to komunikacja państwa z obywatelem.

Niemniej jednak oczywiście, jeżeli by było takie zainteresowanie, to moglibyśmy przygotować ekspertyzę dotyczącą innych stacji. Tylko to oczywiście wiązałoby się też z pewnym finansowaniem, którego, jak sądzę, Rada Języka Polskiego nie mogłaby już udźwignąć. Ale w każdym razie zespół badawczy jest gotowy też do innych tego typu analiz.

Nawiązując jeszcze do tego, o czym mówił pan senator Obremski, powiem, że oczywiście, zgadzamy się z tym, że jest w ogóle walka polityczna, że telewizje czy w ogóle różne media są narzędziem w walce politycznej. Tylko można powiedzieć, że my chcielibyśmy mieć może nie idealny, nawet nie zbliżony do ideału, ale taki obraz, że ta instytucja, która jest właśnie głosem państwa polskiego – cały czas to podkreślam – jednak zachowuje jakąś bezstronność. Czy nawet przeprowadza krytykę, bo tu nie chodzi o to, żeby wychwalać wszystkich. Ale jeżeli nawet krytykuje się innych, to powinna to być krytyka przeprowadzana po prostu w sposób uczciwy i rzetelny. Inaczej mówiąc, chcielibyśmy, żeby tam nie było tego apriorycznego wartościowania, tego, co się tutaj pojawia: że zanim widz zobaczy materiał, to już wie, co o tym wszystkim sądzić. Czyli, inaczej mówiąc, żeby tutaj były poszanowane te zasady etyki słowa.

Jeśli chodzi o pierwszą wypowiedź pani senator, to oczywiście też bardzo dziękuję tutaj za docenienie, za docenienie takiej, no, jak pani to była łaskawa określić, dyscypliny naukowej. Rzeczywiście, staraliśmy się tak to pisać, tak analizować, żeby to było ściśle naukowe.

Pytanie dotyczyło tego, czy Rada Języka Polskiego dostała jakieś komentarze, czy były reakcje ze strony telewizji albo krajowej rady. Nie, nie było. Tzn. myśmy niczego takiego nie dostali. Ja oczywiście czytałam gdzieś w internecie różne informacje na ten temat, ale myśmy nie dostali żadnego pisma, ani z krajowej rady, ani z Telewizji Polskiej.

Jeśli chodzi o wypowiedź pani marszałek i też wypowiedź pani senator dotyczące w ogóle ustawy o języku polskim, to oczywiście, my też ubolewamy, Rada Języka Polskiego też ubolewa nad tym, że... I nie tylko rada, lecz także językoznawcy czy osoby, którym bliskie jest takie rzetelne komunikowanie się, rzetelne i poprawne, komunikowanie się też w taki sposób, który by nie naruszał naszego poczucia estetyki, takiej wrażliwości językowej.

Pani senator, pani marszałek pytała, czy rada może sprawić, żeby ustawa była traktowana poważnie. Ja powiem, że tak my podejmujemy różne działania, w miarę naszych możliwości, które mają polegać na tym, żeby język polski był traktowany jako dobro. Tak więc to są bardzo różne działania, począwszy od różnego rodzaju interwencji, nawet w takich drobnych sprawach, np. kiedy mieszkaniec jakiegoś miasta zauważy, że obiekt publiczny, finansowany z pieniędzy publicznych, ma jakąś dziwną, najczęściej niepolską nazwę. Np. kiedyś – to już było parę lat temu, ale akurat taki przykład mi przychodzi do głowy – mieszkańcy Szczecina napisali do nas, że basen w tymże Szczecinie się ma nazywać „Floating Arena”. Myśmy oczywiście interweniowali, ale to niestety było bezskuteczne. Tak że po-

dejmujemy różne tego typu interwencje. Ale podejmujemy też takie działania popularyzujące, związane z tym, co się nazywa promocją języka polskiego.

Oczywiście rada nie jest w stanie tego robić sama. Ale od dłuższego czasu współpracuje z Narodowym Centrum Kultury, z którym w 2012 r., czyli już 7 lat temu, wspólnie powołaliśmy do życia kampanię społeczną „Ojczysty – dodaj do ulubionych”. Tam też jest program dotacyjny, to jest w ogóle, można powiedzieć, pierwszy w Polsce i jak na razie jedyny program dotacyjny, który... To jest program ministra kultury, prowadzony od 2012 r., w ramach którego są finansowane działania promujące język polski. Przy radzie działa też kilka takich zespołów problemowych, które zajmują się przeróżnymi aspektami funkcjonowania języka polskiego. Tak że rada co może, to robi, najczęściej ze wsparciem różnych instytucji, jako że sama nie ma takich dużych bardzo możliwości.

A jeśli chodzi już o samą ustawę... Tutaj odnoszę się do tego, o czym pani senator wspominała, o co pytała: czy należy poprawić ustawę. Ja powiem tak: myśmy, jako Rada Języka Polskiego, wielokrotnie byli proszeni, jeszcze w poprzedniej kadencji, i w tej... Czy w tej, to nie pamiętam. Ale przez wiele ostatnich lat byliśmy proszeni o sugestie jakichś zmian w ustawie, byliśmy proszeni o konsultacje. To było chyba bardziej na prośbę Sejmu niż Senatu, i też różnych ministerstw. I zawsze takich konsultacji udzielaliśmy. To miało miejsce wielokrotnie. O ile wiem, w końcu to spełzło na niczym, tzn. ta ustawa nie została zmieniona. Ale oczywiście jeżeli państwo, czy Senat, czy Sejm, będą chcieli jeszcze raz przyjrzeć się ustawie i ją znowelizować, to my oczywiście jesteśmy pierwszą instytucją, która by chciała mieć w tej sprawie głos, i jak najbardziej jesteśmy gotowi do konsultacji wszelkiego rodzaju. To chyba tyle, dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Dziękuję bardzo, Pani Profesor.  
Pan senator Jan Hamerski. Bardzo proszę.

### **Senator Jan Hamerski:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!  
(*Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Proszę włączyć mikrofon.*)

Sprawozdanie, z którym się zapoznaliśmy, przynajmniej w części, przygotowane przez Radę Języka Polskiego i przedstawione nam przez panią profesor, zajęło się tzw. paskami w TVP. I o ile z panią marszałek i jej częścią wypowiedzi na naszym dzisiejszym posiedzeniu, z tym, że powinniśmy dbać o język polski, zgadzam się całkowicie, o tyle z wypowiedzią pani senator Zdrojewskiej nie do końca mogę się zgodzić. Powiedziała ona, że w TVP na tych paskach jest tylko manipulacja i propaganda. Pani Senator, ja myślę, że taka sama propaganda i manipulacje są w innych stacjach, komercyjnych. W związku z tym uważam... A przecież ochrona języka polskiego dotyczy języka polskiego, a nie języka polskiego tylko w TVP. Ja rozumiem tutaj motywy, o których mówiła pani profesor. Ale to, o czym tu mowa, dotyczy również języka polskiego

w stacjach komercyjnych. Dlatego mój wniosek jest taki, aby Rada Języka Polskiego zajęła się również, analogicznie, stacjami komercyjnymi. Wtedy będziemy mieć materiał porównawczy dotyczący języka polskiego, a nie wybranych stacji telewizyjnych. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Pani profesor, zdaje się, mówiła, że jakby była taka... Była już o tym mowa, pani profesor o tym mówiła, to jest kwestia...

(*Senator Jan Hamerski: Skoro mówiła, to ja złożyłem wniosek, Pani Przewodniczący.*)

Tak, tak. Ale... No, ja wiem. Dobrze.

Ja tylko chcę powiedzieć, Pani Senatorze, że mamy instrumenty... Jeżeli pan zauważa na pasku jakiegokolwiek stacji cokolwiek, co pana przynajmniej drażni, to może pan wystąpić... Np. ja wystąpiłem do krajowej rady w sprawie umieszczenia informacji na temat pana przewodniczącego Donalda Tuska w towarzystwie wizerunków Hitlera i Stalina, co zostało pokazane w telewizji. Skorzystałem z mojego obywatelskiego uprawnienia. I pan minister Kołodziejcki musi mi na to odpowiedzieć.

Pani Profesor, jest taki wniosek, proszę jeszcze raz się do tego odnieść. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk Katarzyna Klosińska:**

Dziękuję bardzo.

Te motywy, dla których analizowane były tylko „Wiadomości” TVP, już wyjaśniałam. I powiedziałam też, że rada jest oczywiście gotowa... Tzn. zespół ekspercki wyłoniony z rady. Akurat tak się zdarzyło, że ja tu jestem w podwójnej roli, bo i jako współautorka raportu, i jako przewodnicząca rady. Jesteśmy oczywiście gotowi przeprowadzić identyczną analizę w odniesieniu do innych stacji telewizyjnych.

Nie wiem tylko, jaki status formalny ma ten wniosek. Bo my musielibyśmy zorganizować – przepraszam, ale powiem wprost – finansowanie tego. Tzn. rada nie dysponuje już żadnymi środkami na taki cel. Tak więc... I oczywiście najlepiej by było, gdyby wspomniana analiza objęła te same wydarzenia i ten sam okres. Tak więc należałoby jeszcze zgromadzić materiał z tamtych lat. Ale jeżeli będzie taka wola i będą możliwości finansowe... Nie wiem, czy Senat... Przepraszam, nie znam się na takich szczegółach organizacyjno-finansowych w Senacie. Ale oczywiście my jak najbardziej bylibyśmy gotowi przedstawić taki raport, dokładnie taki sam, dotyczący dokładnie takiego samego materiału. On już by się nie nazywał „Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego”, ale byłby uzupełnieniem tego.

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Chcę odpowiedzieć, że Senat... Co innego, jeżeli Rada Języka Polskiego zajmuje się instytucją, która, tak jak pani senator mówiła, jest konstytucyjnie umocowana jako przed-

stawiciel państwa, a co innego, jeżeli chodzi o działania komercyjne. To, o czym tu mowa, może być sfinansowane, ale nie ze źródeł Senatu, tylko na prośbę większości senatorów itd. Wg mnie to się może odbyć dopiero w następnej kadencji.

Pani senator Barbara Zdrojewska. Bardzo proszę.

### **Senator Barbara Zdrojewska:**

Ponieważ pan senator Hamerski się do mnie odniósł, chciałabym tylko powiedzieć, że nie powiedziałam, Panie Senatorze, że wszystkie. Nawet Rada Języka Polskiego stwierdziła, że 1/4 informacji, które się znajdują na tych paskach, to są obiektywne informacje, a dopiero 75% podlega różnego rodzaju procesom – tak bym to łagodnie powiedziała. Uważam nawet, że jest po prostu niemożliwie, żeby 100%... Ale teraz mamy, Panie Senatorze, już naukowo dowiedzione, naprawdę, że 70% przekazywanych treści zawiera pewne elementy różnego rodzaju odchodzenia od czystej informacji, czyli w jakiś sposób przestaje być informacją, a staje się oceną lub opinią. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Tutaj muszę panią senator zmartwić. Analizy wszystkich sposobów wartościowania wykazały, że w badanym materiale tylko około 25% tekstów nie zawiera...

*(Senator Barbara Zdrojewska: No tak.)*

...jakichkolwiek lingwistycznej wyodrębnialnych eksponentów wartościowania, co oznacza, że tylko co 4 tekst

sygnujący materiał reporterki jest powiadomieniem w sensie ścisłym, tj. informacją intencjonalnie pozbawioną oceny.

*(Senator Barbara Zdrojewska: Właśnie to powiedziałam, Panie Przewodniczący.)*

To ja źle zrozumiałem. Myślałem, że pani jest taka szczęśliwa, że 3/4 jest w porządku.

*(Senator Barbara Zdrojewska: Mogłam się niejasno wyrazić. Właśnie...)*

Pan senator chce zabrać głos? Bardzo proszę.

### **Senator Jan Hamerski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja tylko odniosę się do tej części wypowiedzi, w której pani wspomniała, o TVP, o manipulacji i propagandzie, o tym, że na paskach jest tylko propaganda i manipulacja. Do tego zmierzam...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

### **Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani profesor, bardzo dziękuję. Proszę przekazać nasze serdeczne podziękowania całej ekipie.

Jeszcze raz gratuluję pani – i mam nadzieję, że cała nasza komisja także – objęcia tej bardzo ważnej funkcji. Bardzo serdeczne gratulacje.

Dziękuję państwu.

Zamykam posiedzenie.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 21)*

Kancelaria Senatu  
Opracowanie:  
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów  
Druk i łamanie:  
Centrum Informacyjne Senatu, Dział Edycji i Poligrafii